



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

ZIMA 2007

A.D. 2007 — A.M. 6135

Nr 503

SPIS TREŚCI

Bądźcie trzeźwi oraz czujni	50
Oczyśćcie się Wy, którzy nosicie naczynia Pańskie.	52
Raporty z podróży:	
po Karaibach	57
do Polski	58
do Francji i Wielkiej Brytanii	60
List to Redaktora	63

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć...” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przewoź przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością.” „... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie.” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22,25,26,28; 9:11,12.

BĄDŹCIE TRZEŹWI ORAZ CZUJNI

„A wszystkiemu się koniec przybliża. Przeto trzeźwymi bądźcie i czułymi [czujnymi] ku modlitwom” (1 Piotra 4:7, 8)

KIEDY spoglądamy wstecz z roku 2007 do czasu, kiedy przekraczaliśmy próg roku 1954 i 1955, dostrzegamy, że weszliśmy w pierwsze początki Bazylei i okresu Królestwa Drugiej Obecności naszego Pana. Wszystkie klasy wyborcze Wieku Ewangelii, z których ostatnią jest klasa Młodocianych Godnych, były wtedy kompletne, jeśli chodzi o skład (Joela 2:28), w tym znaczeniu, że nowo poświęcający się od tamtego czasu, aż do chwili obecnej nie zdobywają miejsc w żadnej z czterech wy-

borczych klas, lecz dostępują najwyższych stanowisk wśród Restytucjonistów. Ostatecznie, po ustanowieniu Nowego Przymierza, ich udziałem stanie się przywilej otrzymania doskonałego ludzkiego życia, będą też wśród pierwszych kroczących gościńcem świętobliwości w Tysiącletnim Królestwie (Iz. 35:8). Zdając sobie z tego sprawę, jesteśmy pod głębokim wrażeniem słów Apostoła Piotra cytowanych powyżej.

Widząc, że odkąd św. Piotr dał tę radę, minęło ponad dziewiętnaście stuleci, niektórzy mogliby pomyśleć, że nieco się pospieszył odnośnie bliskości końca obecnego złego świata; lecz biorąc pod uwagę wielki symboliczny tydzień o długości 7000 lat (Tom. 2, s. 33-62), który rozpoczął się od stworzenia człowieka i kończy się jego zupełną restytucją na obraz i podobieństwo Boga, w którym każdy dzień ma tysiąc lat (2 Piotra 3:8), oraz że św. Piotr żył w piątym dniu tego wielkiego tygodnia, dostrzegamy, że z tego punktu widzenia jego słowa były nie tylko prawdziwe, lecz również w porę wypowiedziane. Koniec starego porządku rzeczy – początek końca panowania zła – miał nadejść z końcem Wieku Ewangelii i otwarciem Wieku Tysiąclecia, a siódmy tysiącletni dzień rzeczywiście był bliski, tak samo jak Drugie Przyjście Pana i początek zakładania Jego Królestwa.

Chociaż to i inne podobne wyrażenia odnoszące się do czasów ostatecznych były z tego powodu prawdziwe w momencie, gdy były wypowiedzane, pierwotny Kościół nie rozumiał w pełni tej sprawy, bowiem znaczenie proroctw czasowych zostało w mądry sposób ukryte przed nim, tak jak przed Prorokami i Apostołami, gdyż czas trwania każdego z tych dni wydawałby się bardzo długi i z tego powodu stałby się dla nich powodem do zniechęcenia. Lecz Bóg, który przez swojego Świętego Ducha natchnął słowa Proroków i Apostołów, znał koniec od początku, a z Jego punktu widzenia koniec wszystkich rzeczy na-

TERAŹNIEJSZA PRAWDA i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane 4 razy rocznie (Wiosna, Lato, Jesień, Zima)

przez
ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

Redaktor

Ralph M. Herzig, Chester Springs, Pa. 19425-2700, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Piotr Woźnicki
ul. Zdobywców Kosmosu 17
05-100 Nowy Dwór Mazowiecki.

Roczna subskrypcja

15 zł

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne

angielska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam,
kannada, ukraińska, litewska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylejskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.

prawdę przybliżył się w piątym dniu tygodnia. Dlatego też, jeśli słowa te były prawdziwe w tym znaczeniu wtedy, gdy były wypowiedzane do pierwotnego Kościoła, o ile bardziej są prawdziwe z ludzkiego punktu widzenia, gdy są w pełni rozumiane przez lud Pański obecnie, przy końcu Wieku Ewangelii! Było to szczególnie prawdziwe przy końcu 40 lat Epifanii, kiedy weszliśmy w pierwsze początki Bazylei, gdyż noc „Czasów Końca”, która rozpoczęła się w 1799 r., zakończyła się po raz pierwszy jesienią 1954r., na początku jej zachodzenia na czas Królestwa (Tom Ep. 6, s. 454. par.1; por. P’54, s. 52, par. 1, 54 u góry).

Mając te rzeczy na uwadze, jakże właściwą jest rada Apostoła o potrzebie czujności i trzeźwości! Jakąż żalną klęską byłoby dla kogokolwiek z Młodocianych Godnych lub Poświęconych Obozowców Epifanii, teraz, gdy czas posunął się tak bardzo do przodu, zniechęcić się, osłabnąć i odpaść z powrotem do świata, teraz, kiedy tak blisko jest spełnienie nadziei o Królestwie! Dlatego bądźmy trzeźwi, strzeżmy się ducha światowości oraz jego otepiałego i upajającego wpływu na nasze życie duchowe i na nasz nowy umysł. Jeśli odmówimy wypicia pierwszego drinka wina światowego usposobienia, nie będzie nas kusić, by sięgnąć po następny. Jeśli tykniemy pierwszy, może on ożywić nasze stare upodobania i w ten sposób szybko doprowadzić do naszego upadku. Dlatego „bądźmy czujnymi ku modlitwom” (greckie: bądźcie czujni w modlitwach). Módlmy się o Bożą pomoc, byśmy mogli oprzeć się nawet najmniejszym podejściom wroga, mając w pamięci to, że łaska wystarczająca do przewyciężenia świata jest obiecana tylko tym, którzy są czujni i trwają w modlitwach.

DUCH CHRYSZTUSOWY

Po tej radzie, udzielonej w samą porę, Apostoł przystępuje do pokazania nam (w. 8), jak rozwijać ducha Chrystusa, mówiąc: „Nade wszystko miejcie żarliwą miłość (agape) jedni ku drugim, gdyż miłość zakrywa mnóstwo grzechów” (Diaglott). Miłość jest nie tylko jednym z pierwszych podstawowych elementów chrześcijańskiego charakteru, lecz także jego ostateczną doskonałością. Chociaż musimy miłować wszystkich ludzi, tak jak Bóg ich miłuje – nie zawsze za to, kim są, lecz za to, kim będą, gdy ich charaktery zostaną rozwinięte i udoskonalone – jednak możemy miłować jedni drugich w dużo wyższym znaczeniu, jako tych, w których podobieństwo do Boga jest już rozwijane i udoskonalane. „Umilowani, miłujmy jedni drugich, gdyż miłość jest z Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością. Kto nie miłuje brata swego, którego widział, Boga, którego nie

widział, jakoż może miłować? Kto nienawidzi brata swego, w ciemności jest i w ciemności chodzi, a nie wie, gdzie idzie, gdyż ciemność zaślepiała oczy jego. Kto miłuje brata swego, w światłości mieszka i nie ma w nim zgorszenia” (1 Jana 4:7,8,20; 2:11,10).

Wyznania miłości do Boga mogą być słusznie uznane za puste, jeśli nie przekładają się na miłość wobec tych, którzy posiadają Jego ducha i podobieństwo. Miłość powinna przejawiać się w sposób żarliwy i stały wobec takich jednostek. Taka żarliwa miłość, mająca wzgląd na niedoskonałości ziemskich naczyń innych, a jednak usiłujących duchem je przewyciężać, może zakryć mnóstwo grzechów – niedociągnięć i upadków uniemożliwiających dorównanie naszym najwyższym ideałom doskonałości moralnej. A gdy w taki sposób wzajemnie na siebie patrzymy, w ten sam sposób patrzy na nas Bóg, który także patrzy na serce i zauważając tam ciepłe impulsy miłości do Niego i do tych, którzy są Jego, wybacza wszystkie nasze niezamierzone grzechy przez zasługę naszego Odkupiciela. „Miłość jest wypełnieniem zakonu” (Rzym. 13:10). Dlatego, jeśli mamy czystą i gorliwą miłość i jeśli nie chodzimy według ciała, lecz według ducha, zakon zostaje uznany za wypełniony w nas (Rzym. 8:1,4). Dlatego „nade wszystko” miejmy żarliwą miłość i „gościnnymi bądźmy jedni ku drugim bez szemrania”. Oraz „usługujmy drugim tym darem [przywilejami życiowymi], jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej” (1 Piotra 4:9,10 – Diaglott).

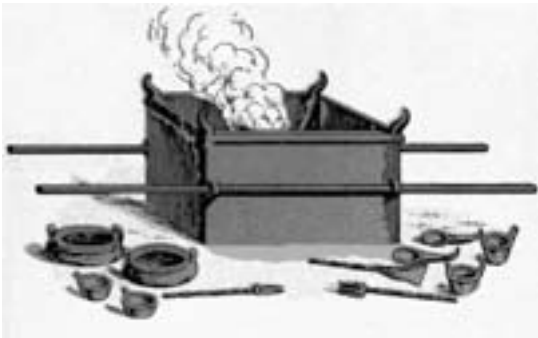
CHRZEŚCIJAŃSKA GOŚCINNOŚĆ

Prawdopodobnie nic lepiej nie cementuje i nie wiąże ludu Pańskiego, niż chrześcijańska gościnność – wzajemna społeczność w miłości i wyświadczeniu doczesnych i duchowych przysług. Niezależnie od tego, jak skromne mogą one być, dają wyraz miłości, która pobudza do ich udzielania. Ci, którzy mają wiele dóbr tego świata, którzy mają dobrze uporządkowane i wygodne życie domowe, mają dobre sposobności do tego rodzaju służby, a chociaż niektórzy znajdujący się w mniej uprzywilejowanych warunkach mogą się wahać z okazywaniem gościnności, którą odczuwają wobec tych bardziej uprzywilejowanych, to jednak, gdy ją okażą, szybko pokaże się, że różnice klasowe oparte na względnych stopniach zamożności lub pochodzenia, które mają tak wielkie znaczenie na tym świecie, w ogóle nie są uznawane przez tych, którzy mają prawdziwego ducha Chrystusa. Dlatego ci, którzy znajdują się w skromnych warunkach, nie będą pielęgnować pychy ani ducha rywalizacji, lecz w prostocie

i miłości będą rozkoszować się okazywaniem gościnności, którą odczuwają zarówno wobec tych, którzy znajdują się w bardziej, jak i mniej uprzywilejowanych warunkach – będą służyć im zarówno doczesnymi, jak i duchowymi dobrami, według osobistych potrzeb, jako dobrzy i wierni szafarze rozlicznej łaski Bożej.

Niech każdy z nas troszczy się o dobro swoich braci, zważając na to, by nie kłaść braciom na drodze kamieni obrażenia, lecz by we wszystkim nasze zachowanie było pomocne dla innych. „Jeśli kto mówi, niech mówi jako wyroki Boże” (w.11). Jeśli chcielibyśmy nauczać Prawdy, najpierw sprawdźmy ją i upewnijmy się, że to prawda, a nie niedojrzałe idee lub ludzkie wyobrażenia i spekulacje będące powodem potknięcia słabszych. Podobnie, rozprawdzając literaturę religijną, powinniśmy być ostrożni, by także w ten sposób przemawiać jako wyrocznie Boże. Nie powinniśmy wręczać innym żadnej broszury, książki, ani czasopisma, którego sami nie jesteśmy w stanie zaaprobować. W ten sposób możemy przemawiać jako wyrocznie Boże i usługiwać „z siły, której Bóg dodaje, aby we wszystkim chwalony był Bóg przez Jezusa Chrystusa, któremu należy chwala i panowanie na wieki wieków. Amen”.

PT, '07,50-52



OLTARZ MIEDZIANY

2 Mojż. 27:1-8

**Oczyśćcie się
wy, którzy
nosicie naczynia
PAŃSKIE**

Izajasz 52:11

Tekst Godła na 2008 r.

Ś.R.M. „EPIFANIA”

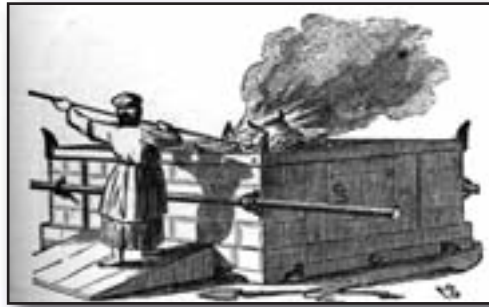
IDĄC ZA PRZYKŁADEM ostatnich dwóch książek Laodycei (Micheasz 5:5) Teraźniejsza Prawda wciąż co roku podaje swoim czytelnikom tekst godła na dany rok. Jesteśmy przekonani, że zwyczaj ten ma aprobatę Pana i cieszy się Jego błogosławieństwem. Ponadto zwracaliśmy się do Pana o kierownictwo przy wyborze rocznych tekstów i pieśni, a potrzeby i doświadczenia każdego roku są dobrym dowodem na to, że Pan sprawował nadzór przy ich wyborze. Otrzymujemy wiele świadectw na temat tego, jak bardzo stosownymi okazały się one w odniesieniu do doświadczeń każdego roku. Rozumiejac na podstawie 12 rozdziału 3 Księgi Mojżeszowej, że zakończyło się antytypiczne 80 dni (1874-1954) oczyszczania antytypicznej matki w związku z urodzeniem antytypicznej córki (Wielkiej Kompanii okresu Paruzji i Epifanii, zob. Tom Ep. 4, s. 96-107, P" 54, str. 54-59) i rozumiejac, że wtedy nastal słuszny czas, by oczyszczona antytypiczna matka oznaczajaca slug Prawdy przyniosła ofiare całopalną oraz ofiare za grzech na dowód swojego oczyszczenia (Tom Ep. 4, str. 100), sądzimy, że bardzo odpowiednim tekstem na rok 2008 będzie Boskie napomnienie z Izajasza 52:11 zacytowane w nagłówku niniejszego artykułu.

To zalecenie było pierwotnie skierowane do tych Kapłanów i Lewitów, którzy byli związani z żydowską świątynią. Dbano o zewnętrzne oczyszczanie zarówno w posługach Przybytku, jak i Świątyni. Kapłani i Lewici mieli się obmywać w umywalni, zanim mogli wziąć do rąk naczynia Domu Pańskiego. Niewątpliwie napomnienie naszego tekstu zawierało także myśl, że powinni oni być czysti w swoim życiu, w swoim postępowaniu przed ludem, gdyż reprezentowali Pana przed ludem. Naczynia Pańskie w Przybytku, jak również w Świątyni, były naczyniami związanymi ze świętą służbą – na Dzedzińcu, w Świątynicy i w Świątynicy Najświętszej. Składały się z kadzielnicy, łopat, rondli, łopatek, szczypiec, kielichów, mis i łyżek – różnych cennych naczyń. Te używane w Świątynicy i w Świątynicy Najświętszej były ze złota, a te używane na Dzedzińcu były z miedzi. Jedynymi, którzy mogli brać te naczynia do rąk, byli członkowie klasy poświęconej. Kapłani zajmowali się nimi w Świątynicy oraz w Świątynicy Najświętszej w pewnych częściach służby, a w mniej ważnych posługach były one przykrywane i noszone przez Lewitów. Tak więc tymi naczyniami zajmowali się tylko Kapłani i Lewici. Wymagały oczyszczenia przed użyciem, a więc były omywane. Każdy, kto nosił te naczynia, również musiał być oczyszczony, typicznie omyty z grzechu.

W antytypie nasz Pan jest Wielkim Najwyższym Kapłanem. Najwierniejszymi z jego naśladowców

są ci, którzy podczas swego biegu w ciele zostali wypróbowani i udowodnili swą wierność, i dlatego są godni tego, by stać się Kapłaństwem w chwale. Ale cała reszta poświęconych także ma szatę sprawiedliwości Chrystusa. Spłodzeni z Ducha mieli ją przez przypisanie, podczas gdy inni z poświęconych – próbnie. Każdy, kto nie jest w ten sposób okryty sprawiedliwością Chrystusa, kto nie jest w ten sposób usprawiedliwiony w oczach Boga, nie może mieć udziału w noszeniu świętych naczyń – różnych prawd Słowa Bożego.

Antytypiczne znaczenie napomnienia naszego tekstu jest takie, że tak jak w typie Bóg wymagał, by wszystko było czyste, tak też jako lud Pański musimy być czystymi w sercu. „Błogosławieni czystego serca”. Nie posiadamy obecnie doskonałości ciała. Kiedy przez wiarę przyjęliśmy Jezusa jako naszego Zbawiciela, ta niedoskonałość ciała została uznana za próbnie przykrytą przez czystą, białą szatę przedstawiającą sprawiedliwość, zasługę Chrystusa. W przypadku spłodzonych z Ducha stawała się ona rzeczywiście ich własnością przy poświęceniu. Obecnie ci, którzy należeli do powołania duchowego, wiernie zakończyli swój ziemski bieg i znajdują się w stanie duchowym, a my, pozostający na ziemi, z konieczności staramy się z pomocą Pana o to, by przygotować się do zajęcia miejsca w ziemskiej fazie Królestwa. Jednak musimy zachować naszą wiarę w Jezusa i wypełnić swoje śluby poświęcenia, aby być czystymi (Rzym. 12:1). Konieczne jest, byśmy zachowywali siebie w oczyszczonym stanie. Jak napomina Pismo Święte, mamy oczyszczać się ze wszelkiej zmazy ciała i ducha (2 Kor. 7:1; 1 Jana 1:7). Zostaliśmy oczyszczeni od grzechów z przeszłości, kiedy przyjęliśmy Jezusa za swojego Zbawiciela, a to oznacza także, iż Bóg nadal oczyszcza nas z wszystkich grzechów, które mamy ze względu na słabość Adamową i nieuniknione upadki. Jednak nic nie wskazuje na to, by oczyszczało to nas ze świadomych grzechów.



CZYSTOŚĆ SERCA

Wielka Kompania i Maluczkie Stadko, gdy znajdowały się na ziemi jako Nowe Stworzenia, nie mogły praktykować świadomych grzechów i nadal pozostać Nowymi Stworzeniami, gdyż Nowe Stworzenie reprezentuje umysł Chrystusa, który jest święty. „Wiemy, iż wszelki, który się z Boga narodził [został spłodzony], nie grzeszy; ale który się narodził z Boga, zachowuje samego siebie, a on złośnik nie dotyka się go [nie może go pochwycić]” (1 Jana 5:18). Dziecko Boże może zostać przewyciężone przez swoją starą naturę, która jest uznawana za martwą, lecz w rzeczywistości nie jest zupełnie martwa, dlatego też może zostać przewyciężone przez słabość, może popełnić błąd w osądzie lub w słowie, ale nigdy świadomie nie przekroczy Bożego prawa. Rozkoszuje się czynieniem woli Bożej i nigdy świadomie nie pogwałciłoby jej, ani w żaden inny sposób się jej nie sprzeciwiło. Wolałoby, aby wypełniła się Boża wola i plan, nawet jeśli przekreślałoby to jego najgłębsze nadzieje i zrywało każdą czułą więź. Ono nie zgrzeszy świadomie tak długo, dopóki ma nowego ducha, umysł i wolę, gdyż „Wszelki, co się narodził [został spłodzony]

z Boga, grzechu nie czyni [świadomie, gdyż zwycięstwo starej woli nad nową oznaczałoby śmierć Nowego Stworzenia], iż nasienie jego [święte nasienie, czyli duch Prawdy] w nim zostaje, i nie może [świadomie] grzeszyć, iż z Boga narodził [spłodzony] jest” (1 Jana 3:9). Wszystkie niezamierzone uchybienia w myślach, słowach i czynach są częścią grzechu pierwotnego i degradacji z nim związanej wciąż działających w ciele przez dziedziczenie. Z tych uchybień jesteśmy „usprawiedliwieni darmo z łaski Jego przez odkupienie [apolutrosis, wybawienie], które się stało w Chrystusie Jezusie. Którego Bóg wystawił ubłaganiem [hilasterion, ubłagalnią, przewodem miłosierdzia] przez wiarę we krwi jego [ceną okupu, którego zasługa pokrywa wszystkie grzechy Adamowe]”

(Rzym 3:24, 25). „W którym mamy odkupienie [apolutrosis, wybawienie od Boskiej klątwy i gniewu – usprawiedliwienie], przez krew jego, to jest odpuszczenie grzechów” (Ef. 1:7, Kol. 1:14). Choć Młodociani Godni i Poświęceni Obozowcy Epifanii nie są Nowymi Stworzeniami, to jednak te same zasady stosują się do nich, są oni próbnie usprawiedliwieni, dlatego są próbnie przykryci szatą sprawiedliwości Chrystusa (Ps. 32:1,2), mają nowy umysł, nowe serce i nową wolę czynienia woli Bożej, i muszą dbać, by to ona panowała, jeśli chcieliby okazać się wiernymi.

Z kontekstu wydaje się wynikać, że napomnienie naszego wersetu ma zastosowanie w obecnym czasie. Stosowało się również w czasach naszego Pana. On był święty, nieskalany i odłączony od grzeszników. Stosowało się ono również w czasach Apostołów. Wszyscy oni musieli być czystymi. Judasz, który był nieczysty, poszedł na zniszczenie. Poszedł na wtórą śmierć, ponieważ nie wykorzystywał możliwości, jakie zostały mu dane. Tak jak było możliwe, by Judasz upadł, tak samo jest możliwe, byśmy my upadli – w większym lub mniejszym stopniu. Tak jak Judasz został odsunięty od służby Bożej z powodu nieczystości serca i miłości pieniędzy, tak możemy być pewni, że wszyscy, którzy nie są czysti w sercu, zostaną odsunięci od tej służby. Tak jak nikt nie zostałby postawiony na służbie, jeśli nie byłby czysty w sercu, tak samo jeśli ktoś staje się nieczysty, zostanie od niej odsunięty. Jest to zilustrowane w przypadku Ananiasza i Safiry (Dz. Ap. 5:1-11), którzy zostali odcięci, a przez to usunięci od przynależności do wiernego ludu Pana z powodu ich miłości pieniędzy oraz próby oszustwa. Pamiętamy, że podobnie było również w przypadku Szymona Maga (Dz. Ap. 8:9) oraz innych osób wspomnianych w Nowym Testamencie. Niektórzy są pokalani w sercu, a inni mogą tego nie dostrzegać. Jak wskazuje Pismo Święte (Łuk. 16:15), niektórzy z tych, którzy są wysoko oceniani przez ludzi, są obrzydliwością w oczach Boga. A niektórzy, którzy nie są szanowani przez ludzi, są wysoko oceniani przez Boga. „Dlatego świat nas nie zna, że jego nie poznał” (1 Jana 3:1).

NACZYNIA PRZYBYTKU

Oprócz kadzielnic były cztery komplety naczyń należących do ołtarza miedzianego (4 Moj. 4:14, 2 Moj. 38:3), do złotego stołu (4 Moj. 4:7), do złotego świecznika (4 Moj. 4:9) oraz najprawdopodobniej także do złotego ołtarza (4 Moj. 4:11, 12). Z 2 Tym. 3:16, 17 dowiadujemy się, że Pismo Święte zostało zamierzone szczególnie po to, by uczyć czterech rodzajów myśli: (1) doktryn, (2) „strofowania” [zbijania błędów], (3) „naprawiania” [potępienia złych cech i postępowania i odrzucania ich] oraz (4) „ćwiczenia w sprawiedliwości” [wpajania właściwych cech i od-

powiedniego postępowania]. Sądzimy, że cztery komplety naczyń związanych z czterema sprzętami Przybytku odpowiadają tym czterem zestawom nauk biblijnych, na które 2 Tym 3:16, 17 zwraca naszą uwagę. Wypełnione fakty również wskazują, że wniosek ten jest właściwy, gdyż oprócz wersetów biblijnych (kadzielnic) lud Boży używał przez cały Wiek Ewangelii i wciąż używa biblijnych doktryn, strofowania, naprawiania i ćwiczenia w sprawiedliwości, które są podane po to, „aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony”.

Jak zauważyliśmy wcześniej, w typie jedynie Kapłani i Lewici mogli brać do rąk święte naczynia, stąd w antytypie, jedynie tym, którzy są antytypicznymi Kapłanami i Lewitami Bożymi, zostały powierzone cenne prawdy Słowa Bożego. Obecnie, gdy antytypiczni Kapłani (Maluczkie Stadko) i główna klasa Lewitów (Wielka Kompania) w najpełniejszym znaczeniu zakończyły swą podróż do duchowej fazy Królestwa, noszenie naczyń Pańskich powierzone jest drugorzędnej klasie antytypicznych Lewitów (Młodocianym Godnym), jako szczególnym przedstawicielom Pana pozostającym na ziemi. Jakże ważne i na czasie jest napomnienie naszego tekstu: „Oczyśćcie się wy, którzy nosicie naczynia PAŃSKIE!”

GRZECH W SERCU

Myśl podana w wersecie godła powinna cały czas znajdować się w naszym umyśle – że wszyscy, którzy chcieliby nosić przesłanie Pana, być Jego sługami, opowiadać Jego Prawdę, powinni przede wszystkim być czysti, mieć czyste serce. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”. Ci, którzy są nieczysti w sercu, nie będą mogli oglądać Boga ani w literalnym, ani symbolicznym znaczeniu. Oglądanie Boga obecnie – dostrzeganie Jego charakteru, rozumienie Jego ciągle i chwalebnie rozwijającego się planu oraz praktykowanie pilności w naśladowaniu Go – wszystko to przychodzi do nas poprzez czystość serca. Im bardziej czysti w sercu się stajemy, tym bardziej szczerze, niekłamane i czyste stają się nasze intencje i tym bardziej możemy rozumieć i oceniać naszego wielkiego Niebiańskiego Ojca. Tylko takim, a nie żadnym innym, objawia On Samego Siebie. Dlatego dzieło oczyszczania samych siebie i zachowywania samych siebie w czystości jest sprawą najwyższej wagi. Musimy osiągnąć zupełną czystość serca, intencji, a następnie na tyle, na ile to możliwe, zachowywać swoje myśli, słowa i czyny wolnymi od grzechu, od wszelkiego splugawienia. Jeśli ktoś aprobeje grzech w swoim sercu, Pan go nie wysłucha (Ps. 66:18). Dlatego jeśli ktoś zaniedbuje zachowywanie samego siebie

w miłości Bożej, wkrótce odejdzie w ciemności zewnętrzne (Mat. 6:23; 22:13), ciemności świata i ciemności ludu jedynie z nazwy będącego ludem Bożym. Dlatego też to, czy pozostaniemy w łasce Pańskiej oraz w świetle Jego Prawdy, zależy od tego, czy zachowamy samych siebie w oczyszczonym stanie, w czystości serca, i na ile to możliwe, w czystości myśli, słów i czynów.

W Wielkim Babilonie, w Małym Babilonie, a także, niestety, nawet wśród nas, jest wielu takich, którzy naprawdę uważają samych siebie za sług Bożych i są cenieni przez innych, lecz nie czczą Jego Słowa, i dlatego nie noszą Jego naczyń. Mamy powiedziane, że niektórzy słudzy Szatana są uznawani za sług Bożych (2 Kor. 11:13-15; Obj. 2:2; 3:9). Niektórzy z nich wyznają, że nie posiadają wiary. Niektórzy mówią, że Bóg jest po prostu bogiem natury, zasadą przejawiającą się we wszystkich dobrych rzeczach, „wszelkim dobrem”, że Bóg jest wszędzie, że nie jest osobą, lecz zasadą, itd. Czyniąc tak czczą stworzenie zamiast Stwórcy, prawa natury zamiast Dawcy praw, skutek zamiast Wielkiej Przyczyny stojącej za skutkiem. Inni twierdzą, że wierzą w osobowego Boga, ale nie wierzą w Pismo Święte. Niektórzy z nich otwarcie przyznają, że pierwsze pięć ksiąg Biblii oraz ostatnia księga są zmyślane. Nie możemy przypuszczać, że tacy noszą naczynia domu Pańskiego w jakimkolwiek znaczeniu. Prawdopodobnie nigdy nie nosili tych naczyń, pomimo swojej wysokiej rangi w Wielkim Babilonie.

Jest rzeczą oczywistą, że niektórzy słudzy Słowa kiedyś nosili święte naczynia Pańskie, lecz obecnie zaprzestali to czynić. Niektórzy z tych, którzy kiedyś wiernie służyli Prawdzie, tak jak Pan ją dawał w ich ręce, aby ją rozgłaszali, zaniedbali ciągłego oczyszczania się w związku ze swym noszeniem naczyń Pańskich. Z tego powodu popadli w mniejszy lub większy błąd, a w wielu przypadkach zupełnie wyszli ze stanu Dziecińca i stali się nieprzyjaciółmi krzyża Chrystusowego. „Albowiem wiele ich chodzi, o których wam często powiadał, a teraz i z płaczem mówię, iż są nieprzyjaciółmi krzyża Chrystusowego. Których koniec jest zatracenie, których Bóg jest brzuch, a chwała w hańbie ich, którzy się o rzeczy ziemskie starają” (Fil. 3:18,19). Apostoł wymienia także (Rzym. 1:18) niektórych, „którzy zatrzymują [katecho: dławią, tłumią] Prawdę Bożą w niesprawiedliwości”. W tym wersecie słowo „zatrzymują” nie jest użyte w znaczeniu zachowywania Prawdy, lecz w znaczeniu jej tłumienia czy też ciemnienia – dławienia Prawdy. Tak więc niektórzy, zamiast głosić Prawdę, tłumią ją. Jest to szczególnie prawdziwe co do wodzów zarówno w Dużym, jak i Małym Babilonie oraz niektórych z nas, jeśli jako nieoczyszczeni antytypiczni Lewici idzie-

my za ich złym, niepodobającym się Bogu przykładem, spotkamy się z Boskim potępieniem.

W innym liście (Fil. 1:15-17) Św. Paweł wymienia niektórych, którzy głoszą Chrystusa „z zazdrości i ze sporu” oraz „ze sporu Chrystusa opowiadają nieszczerze”, podczas gdy inni głoszą Chrystusa „z dobrej woli” oraz „z miłości”. Z pewnością Apostoł nie wspomina o tych pierwszych jako tych, którzy noszą naczynia Pańskie, gdyż sprzeciwiają się oni Prawdzie, a starają się realizować swoje osobiste interesy oraz ambicje z zazdrości, sporów i swarliwości, dlatego też „nieszczercze”. Pan zabiera Prawdę i Ducha Prawdy takim osobom, w wyniku czego chodzą one „w próżności umysłu swego, zaćmiony mając rozsądek, będąc oddaleni od żywota Bożego dla nieumiejętności, która w nich jest z zatwardzenia serca ich” (Ef. 4:17,18). Obecnie, tak samo jak i zawsze, ci, którzy otrzymują od Pana szczególny przywilej noszenia Jego naczyń terazniejszej Prawdy, w miarę jak rozwija się ona w coraz większym stopniu, to ci, którzy zważają na Jego napomnienie: „Bądźcie czyści”.

CEL WROGA

Pismo Święte wszędzie wskazuje, że na świecie działają niesprzyjające wpływy, które mają tendencję kłaść lud Boży. Oczywiście, wszyscy mamy poprzez słabości własnego ciała wystarczającą ilość pokus do przewartościowania. Lecz Pismo Święte mówi, że to nie wszystko, z czym musimy się zmagać. Istnieją upadli aniołowie, którzy działają poprzez wpływy okultystyczne i których szczególnym celem jest skalanie poświęconych sług Bożych. Są oni niezwykle subtelni w swoich sugestiach nasuwanych na umysły ludu Bożego. Nie działają oni za pośrednictwem łask Świętego Ducha Bożego, takich jak wiara, nadzieja, samokontrola, cierpliwość, pobożność, miłość braterska, miłość, pokora, cichość i dobroć, lecz poprzez powaby świata. Swoją rolę uzyskują przez grzeszne pragnienia ciała, takie jak samolubstwo, osobista ambicja, miłość pieniędzy, przyjemności, pożądlivość, aprobata innych, władza, honory lub wysokie stanowiska oraz przez takie złe cechy jak pycha, zazdrość, zawiść, złośliwość, nieczystość, swarliwość, próżną chwałę i nienawiść, a ci „którzy takowe rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą” (Gal. 5:21). O tak, „Albowiem nie mamy boju przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko księstwom, przeciwko [niewidzialnym] zwierzchnościom, przeciwko dzierzawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchownym złościom, które są wysoko [złym duchom na niebie]. A przeto weźmijcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli dać odpór w dzień zły, a wszystko wykonawszy, ostać się.” (Ef. 6:12,13). Im czystsza dana osoba, tym bardziej pew-

ne jest, że stanie się przedmiotem zainteresowania Przeciwnika. Ptak łowny jest dla łowcy celem bardziej pożądanym niż inne ptaki. Dlatego wszyscy, którzy noszą naczynia Pańskie, są szczególnymi celami ognistych strzał onego złoźnika, jego demonów i jego ziemskich przedstawicieli. Musimy toczyć bój przeciwko światu, ciału i Przeciwnikowi. Jeśli znajdujemy się w odpowiednim stanie serca, jeśli jesteśmy czystego serca, wiernymi jako dzieci Pana, będziemy zważać na to, by zachowywać swój umysł i ciało w czystości. Jeśli nie będziemy uważać na siebie samych i swoje otoczenie, na pewno skalamy swój charakter. Szatan szczególnie stara się wpłynąć na nas, a wiemy, że skalany zostaje każdy, którego się on dotknie. Z kimkolwiek on złoźnik ma styczność, dochodzi do wystąpienia pewnego rodzaju szkody. Dana jednostka także ponosi pewną winę, zanim zostanie dotknięta. A więc postępujmy ostrożnie i strzeżmy swego serca nad wszystko, czego ludzie strzegą, gdyż z serca pochodzi żywot (Przyp. 4:23). Zachowujmy samych siebie z dbałością, aby on złoźnik nie dotykał się nas (1 Jana 5:18).

Prawdopodobnie w takim stopniu, w jakim ktoś staje się skalany, nieczysty, w takim stopniu nie nadaje się do tego, by zostały mu powierzone naczynia domu Pańskiego. Chyba wszyscy z ludu Bożego mogą powiedzieć z doświadczenia, że wiedzą coś na temat tego, co to oznacza. Niewątpliwie wszystkie dzieci Boże doświadczają tego, że na tyle, na ile nasze serce jest czyste, nasze duchowe postrzeżenie jest czyste. A proporcjonalnie do tego, na ile oddalamy się od tej czystości, na tyle mamy coraz mniej sposobności służyć – noszenia naczyń Prawdy.

Spośród 60 grup Wielkiej Kompanii, antytypicznych Lewitów, Dobrzy Lewici byli jedynymi wystarczająco oczyszczonymi, by służyć Bogu w największym stopniu w Duchu i w Prawdzie Epifanii (Jan 4:24). Nasz miłujący Zbawiciel oczyścił ich podczas ich ziemskiego rozwoju tak, że mogli przedstawić Bogu ofiarę w sprawiedliwości (Mal. 3:3). Kiedy osiągnęli koniec antytypicznych 80 dni oczyszczania jako matka córki, Dobrzy Lewici jako przedstawiciele Wielkiej Kompanii jako całości, byli dzięki Boskiej łasce gotowi do przyniesienia antytypicznej ofiary całopalnej oraz ofiary za grzech – jako dowodu swojego oczyszczenia jako klasy. Musimy rozgraniczyć między indywidualnym oczyszczaniem, które trwało przez cały Wiek Ewangelii oraz oczyszczaniem klasy Wielkiej Kompanii, które rozpoczęło się tuż po ustawieniu sześćdziesiątego słupa (Tom Ep. 4, s. 146, 147). Utracjusze koron jako jednostki podczas całego Wiek Ewangelii musieli oczyszczać się z grzechu, samolubstwa i światowości w znaczeniu przewycięzania ich – inaczej poszliby na wtórą śmierć. Lecz ich oczyszczanie niekoniecznie doty-

czyło błędów, ponieważ – gdyby to było wymagane – ogromna większość z nich poszłaby na wtórą śmierć; widzimy bowiem, jak wielu z nich zakończyło swój bieg nie otrzymawszy Prawdy, która była na czasie za ich dni. Bóg zadbał o oczyszczenie tych braci z błędów i o to, by otrzymali Prawdę na czasie po swym zmartwychwstaniu jako istoty duchowe (Obj. 7:17; 19:9). Jednak rozumiemy, że w swoim oczyszczaniu jako klasa, antytypiczni Lewici musieli oczyścić się z błędów, jak również przewyciężyć swój grzech, samolubstwo i światowość. Wynika to jasno z faktu, że zanim nie oczyścili się z obu rodzajów zła, a przynajmniej nie uczynili sporego początku oczyszczania, nie mogli usługiwać Kapłanom (4 Moj. 8:7, 21, pierwsze i drugie zdanie, 22, 13-19). Część ich oczyszczania, które musi odbywać się w stosunku do Boga, „przed Bogiem”, jako odrębne od ich osobistego wypełnienia własnej roli w procesie oczyszczania, jest pokazana w 4 Moj. 8:7,21 (pierwsze i drugie zdanie). Poza tym musieli przejść omycie we krwi Baranka (Obj. 7:14), co jest zobrazowane w 4 Moj. 8: 8,12,21, ostatnie zdanie. Część ich oczyszczania odbywała się po ich zmartwychwstaniu w sferze duchowej.

Dobrzy Lewici, uczestnicząc w szczególnej posłudze, która poświadczała oczyszczenie antytypicznej matki antytypicznej córki, przed swoją śmiercią mogliby błędnie sądzić, że ich indywidualne oczyszczanie wtedy się zakończyło. Musiało ono trwać aż do zakończenia ich ziemskiego biegu. Rozumiemy, że słudzy Prawdy są oczyszczani z takich skalań, które sprawiałyby, że nie nadawaliby się do zajęcia swojego miejsca w Wiek Tysiąclecia, jak również do ich szczególnej służby poświadczającej, rozpoczynającej się od października 1954 r.; lecz nie oznacza to, że nie miało być żadnego dalszego oczyszczania przed otrzymaniem duchowej natury. Każda jednostka musiała nadal obmywać się w antytypicznej umywalni. Niezbędnym było, aby wiernie trwali w oczyszczaniu się z wszelkiej zmazy ciała i ducha, udoskonalając świętość w czci Bożej. Sugerujemy obecnemu ludowi Bożemu łącznie z niniejszym artykułem pieśń nr 215, „Znam ja”, jako stosowną pieśń na rok 2008. Niech okażą się błogosławieństwem dla nas wszystkich w Nowym Roku. Obecnie jesteśmy spośród tych z ludu Bożego w całym chrześcijańskim świecie, którzy mają utworzyć dwie ostatnie poświęcone klasy przed rozpoczęciem Restytucji. To właśnie Młodociani Godni i Poświęceni Obozowcy Epifanii obecnie służą Bogu przed inauguracją Nowego Przymierza i otwarciem Gościńca Świętobliwości. Połączmy się i wiernie głosmy drogocenną Prawdę, którą nasz Niebiański Ojciec nam powierzył!

Sprawozdanie z podróży po Karaibach

Drogi Pastorze Herzig:

Wyrazy chrześcijańskiej miłości i pozdrowienia w imieniu Jezusa!

Siostra Sue i ja właśnie wróciliśmy z podróży po Karaibach przywożąc ze sobą wiele miłych wspomnień oraz uczucia miłości do braci, których tam spotkaliśmy. Przedkładamy nasze sprawozdanie. Nasza podróż zaczęła się 5 kwietnia 2007 r.

JAMAJKA

Przybyliśmy do Kingston na Jamajce o godz. 6:00 wieczorem. Po przejściu przez kontrolę paszportową i odprawę celną opuściliśmy chroniony sektor lotniska i weszliśmy w tłum ludzi w jego drugiej części. Zatrzymaliśmy się, by wyjąć Sztandar Biblijny, po którym mieliśmy zostać rozpoznani. Jednak zanim zdołałem otworzyć teczkę, usłyszeliśmy mężczyznę, który wyraźnie i pewnym głosem śmiało zawołał: „Bracie Dan”! Od razu poczuliśmy się swobodnie. Spotkaliśmy br. Calvina Halla, br. Victora Lipscombe’a oraz br. Ezekiela Muirheada. To niezwykle, że br. Calvin widząc nas po raz pierwszy, potrafił nas rozpoznać z taką łatwością. Później powiedział nam, że potrafi rozpoznać „swoich ludzi” po tym, jak się poruszają oraz po ich bagażu. Lud Pana różni się od pozostałych ludzi.

Mieliśmy okazję przekonać się, że Jamajka jest piękną wyspą, na której rosną ładne kwiaty, znajdują się majestatyczne góry i można zjeść smakowite owoce. Jednakże lud Pana jest tam jeszcze piękniejszy.

Zatrzymaliśmy się w domu braterstwa Hall. Braterstwo Hall, jak również br. Victor, ponieśli wielkie ofiary rezygnując z własnej wygody i nie szczydzili czasu ani trudu, by zaspokoić każdą naszą potrzebę, za co jesteśmy im bardzo wdzięczni. Siostra Mary i br. Victor przygotowywali dla nas bardzo smakowite posiłki, a wiele z dań nam serwowanych próbowaliśmy po raz pierwszy w życiu. Owoce, warzywa i ryby na Jamajce są wspaniałe. U siebie w USA nie możemy dostać owoców mango, które byłyby choćby w połowie tak smaczne.

Najważniejszym wydarzeniem naszego pobytu na Jamajce była czterodniowa konwencja w Bartons. W modlitwie na rozpoczęcie zgromadzenia prosili o Pańskie błogosławieństwo dla konwencji, a modlitwa ta została w pełni wysłuchana, co uwiidocznilo się w Duchu Świętym przejawianym przez braci i siostry. Wszystkie wykłady, sympozja, zebrania

świadectw oraz nabożeństwa modlitw i pieśni były bardzo pożyteczne dla braterstwa. Pytania stawiane na zebraniu odpowiedzi na pytania pokazują, że bracia i siostry badają głębokie rzeczy Boże, a swoimi umysłami dociekają prawdy. Frekwencja wynosiła 35 osób pierwszego dnia, 32 osoby drugiego dnia, 45 osób trzeciego dnia oraz 35 osób ostatniego dnia.

Każdego dnia konwencji serwowano nam wyśmienite posiłki przygotowywane przez grupę poświęconych, pełnych oddania i pracowitych sióstr. Przyrządzały one koźlinę, kurczaka, ryby, ryż, fasolę, zupy, banany, bataty i sałatki. Piliśmy także świeżą wodę kokosową, która jest naprawdę bardzo orzeźwiająjącym napojem.

Cieszymy się, że siostry te mogły słyszeć nabożeństwa i wykłady dzięki głośnikom zainstalowanym w kuchni.

Br. Muirhead w towarzystwie braterstwa Hall zawiózł nas na lotnisko. Cieszyliśmy się tam ostatnimi chwilami społeczności, a następnie pożegnaliśmy się.

BARBADOS

Wieczorem 11 kwietnia zostaliśmy powitani na lotnisku w Bridgetown na Barbadosie przez br. Anthony’ego Philipasa, siostrę Ulraldine Cox oraz siostrę Marby Comberbach. Następnie zostaliśmy zamieszczeni na nasze miejsce zakwaterowania podczas pobytu na Barbados. Było ono świeżo po remoncie i było nam tam bardzo wygodnie.

Następnego dnia, tj. 12 kwietnia, mieliśmy przywilej wygłosić dwa wykłady, jeden rano, a drugi po obiedzie. Po nabożeństwach bracia i siostry oprowadzili nas po wyspie. Jest ona bardzo piękna, a my zobaczyliśmy kilka parafii oraz kościołów parafialnych. Fascynująca rzeczą było to, że mogliśmy przeczytać bardzo stare epitafia. Plaże i woda były przepiękne.

Ostatniego dnia naszego pobytu na Barbadosie wygłosiliśmy jeden wykład rano, po którym mieliśmy długą społeczność, a następnie zjedliśmy smakowity obiad i znowu cieszyliśmy się społecznością z braćmi i siostrami. Zebrania odbywały się w domu siostry Holly Edgehill. Siostra Holly przygotowała dla nas bardzo dobre śniadania i obiady w obydwu dni. Składały się one z tradycyjnych miejscowych potraw, czyli latających ryb, kukurydzy oraz pierogów z batatami, a także wspaniałe orzeźwiającego, zdrowego napoju o nazwie sorrel. Wszystko było bardzo apetyczne,

a jedzenie bardzo przypadło nam do gustu. Frekwencja w obydwu dni wynosiła 7 osób.

Br. Phillips w towarzystwie siostry Ulradine oraz siostry Marby zawieźli nas na lotnisko, gdzie mieliśmy ostatnie chwile społeczności, po których pożegnaliśmy się.

TRYNIDAD

Na lotnisku w Port of Spain w czwartek wieczorem 12 kwietnia zostaliśmy powitani przez br. Navinda oraz siostrę Meer Madoo. Także i tym razem nie musieliśmy wyjmować Sztandaru Biblijnego. Br. Navind był ubrany w niebieską koszulę z werselem z Jana 3:16 (prezent od br. Steenroda), dzięki czemu siostra Sue natychmiast go rozpoznała. W piątek pojechaliśmy do domu siostry Nelson na zebranie wieczorne (o godz. 19:00), w którym uczestniczyło 19 osób. W sobotę wieczorem udaliśmy się do domu siostry Bruno na zebranie (o godz. 19:00), w którym uczestniczyły 23 osoby. Po każdym zebraniu podawano drobne poczęstunki.

Razem z braterstwem Madoo zwiedzaliśmy i podziwialiśmy piękną wyspę, jaką jest Trynidad. Głównym punktem zwiedzania była wizyta na farmie ich najstarszego syna Garshoma.

Siostra Meer przygotowywała dla nas smakowite posiłki, które składały się z tradycyjnych dań przyrządzanych zgodnie z miejscową sztuką kulinarną z nutą indyjską. Nie pamiętamy nazw wszystkich potraw, ale pamiętamy, że wszystkie były wyśmienite. Siostra używała bardzo ostrej przyprawy, która przypadła do gustu naszemu podniebieniu. My lubimy pikantną żywność.

Siostra Meer odwiozła nas na lotnisko, gdzie mieliśmy ostatnie chwile społeczności, po których pożegnaliśmy się.

FORT LAUDERDALE

Podczas ostatniego etapu naszej podróży wróciliśmy do Miami, gdzie mieliśmy przywilej usłużyć wykładem zborowi Lauderdale Lakes. Obecnych było 7 osób. Cieszyliśmy się z tej braterskiej społeczności, a siostra Carter przygotowała dla nas wyśmienite

amerykański obiad. Z przyjemnością oczekujemy na regularne usługi w zborze Lauderdale Lake.

PODSUMOWANIE

Przekonaliśmy się, że bracia i siostry „zgodnie mieszkają”! Obficie okazują miłość i kroczą śladami Jezusa stosownie do swoich możliwości. Wszędzie tam, gdzie podróżowaliśmy, bardzo ocenialiśmy uduchowanie braci i sióstr. Wszyscy bracia i siostry nie szczędzili trudu, by zaspokoić każdą naszą potrzebę i sprawić, by było nam wygodnie.

Bracia na Jamajce, Barbadosie, Trynidadzie oraz w Lauderdale Lakes prosili nas, zarówno indywidualnie, jak również zbiorowo, byśmy przesłali Tobie, rodzinie Domu Biblijnego oraz wszystkim, których spotkamy podczas naszych podróży, wyrazy ich serdecznej chrześcijańskiej miłości.

Zabraliśmy ze sobą 16 sztuk programu komputerowego „Encyklopedia Sztandaru Biblijnego” (Wersja 3.0) i rozprowadziliśmy wszystkie 16 sztuk. Zainteresowanie tym krążkiem było satysfakcjonujące.

Podróż ta była dla siostry Sue i dla mnie doświadczeniem „przemieniającym życie”. Wszędzie, dokąd się udawaliśmy, bracia i siostry byli dla nas nieustannym błogosławieństwem, a społeczność z nimi była drogocenna. Teraz rozumiemy, dlaczego bracia, którzy wcześniej odbyli tę podróż, mówili, że odnieśli ogromne błogosławieństwa – stały się one także naszym udziałem.

Drogi Bracie Herzig, Sue i ja pragniemy wyrazić Ci naszą szczerą wdzięczność za udzielenie nam sposobności służenia Panu poprzez odbycie tej podróży.

Przedkładam niniejsze sprawozdanie z wyrazami szacunku i chrześcijańskiej miłości.

*Br. Daniel Herzig
Floryda*

PT, '07,57,58

Sprawozdanie z podróży do Polski

Drogi Bracie Ralph,

Łaska i pokój naszego niebiańskiego Ojca niech będą z Tobą i wszystkimi współpracownikami Domu Biblijnego. Ps. 92: 14, 15.

Radując się w Panu pragnę pokrótce opisać moją podróż do Polski, którą odbyłem na zaproszenie

br. Woźnickiego oraz z Twojego przydziału. Celem podróży była usługa na konwencji w Poznaniu oraz w innych zborach, gdyby okazało się to możliwe.

Pierwotnie moja żona, siostra Maria, planowała jechać razem ze mną, lecz niestety po komplikacjach związanych z gripą nie czuła się wystarczająco do-

brze, by odbyć taką długą podróż. Siostra Maria zawsze towarzyszyła mi w moich podróżach w służbie Panu w kraju i za granicą. Sądzę, że to doświadczenie pozwoliło mi bardziej ocenić jej udział i wkład w służbę Panu. Podróż bez niej nie była łatwa.

Mój samolot wylądował w Krakowie, gdzie spotkałem się z kilkoma miejscowymi braćmi, zanim odjechałem pociągiem do Poznania. W pociągu siedziałem w przedziale, w którym dwie panie, jedna starsza wiekiem, a druga młodsza, także podróżowały do Poznania. Miałem sposobność dać świadectwo Prawdzie. Na początku starsza pani nie reagowała ani nie odpowiadała. Młodsza pani wyjaśniła mi, że jest zakonnicą z Francji, która podróżuje do Polski. W ogóle nie rozumiała polskiego. Wtedy spytałem ją, czy mówi po angielsku, a ona odpowiedziała, że tak.

Mówiłem na różne tematy, a ona zapytała mnie: „Do jakiego Kościoła pan należy?” Odpowiedziałem jej, że jesteśmy międzywyznaniowci. Wtedy zapytała mnie: „Dlaczego pan to robi?” A ja powiedziałem jej, że moim pragnieniem jest wyjaśnianie tego, że są dwa zbawienia, a nie tylko jedno, ponieważ Biblia mówi, że większość ludzi nie może odziedziczyć nieba.

Wyciągnęła swoją starą zniszczoną Biblię i powiedziała mi, że „Biblia tak nie mówi w żadnym miejscu”. Ja odpowiedziałem: Tak mówi Biblia, a nawet sam Pan Jezus powiedział, że wielu jest powołanych, a niewielu jest wybranych”. Ona powiedziała: „O tak, Biblia mówi, że tak jest”. Udzieliłem jej więcej informacji oraz dałem jej broszurkę o restytucji, ona życzyła mi Pańskiego błogosławieństwa, a ja odwzajemniłem jej życzenia.

Przeniosłem się do innego przedziału, gdzie spotkałem nasze drogie braterstwo Hannę i Anatola Wawrzyniaków ze zboru w Krakowie, którzy jechali do Poznania na konwencję. W atmosferze miłości braterskiej rozmawialiśmy na tematy Prawdy i nie tylko, jako że nie widzieliśmy się od dawna, a czas szybko nam minął.

Na dworcu kolejowym w Poznaniu czekali na mnie br. Olekszy i br. Michalak, a na siostrę Anę i br. Anatola czekał inny brat.

Na całe cztery dni zatrzymałem się w domu braterstwa Michalaków. Dziękuję im jeszcze raz za ich braterską gościnność.

Każdego dnia konwencja trwała przez cały dzień, były jedynie krótkie przerwy na kanapki, herbatę, kawę i, ogólnie mówiąc, na przekąski. Jednym z powodów, dla których nie ma przerwy obiadowej, jest to, że nie ma restauracji, która miałaby wystarczająco miejsca, by obsłużyć 900-1000 braci i siostr za jednym razem.

Bracia i siostry w Polsce posiadają wielką gorliwość, znajomość Prawdy i są wciąż spragnieni

Słowa Bożego. Wszyscy bracia oceniają każdy numer Teraźniejszej Prawdy i Sztandaru Biblijnego. W pełni się zgadzają i rozumieją artykuł pt. „Młodociani Godni”. Br. Woźnicki, jak również wszyscy, z którymi rozmawiałem, powiedzieli mi, że byli tego zrozumienia na długo przed tym, zanim artykuł ten został opublikowany. Wielu z braterstwa bada bezpośrednio angielskie tomy i literaturę, dzięki czemu stanowią dobrą pomoc dla innych.

Konwencja odbywała się od 28 do 30 kwietnia. Jej mottem było: „Wiara tedy jest z słuchania, a słuchanie przez słowo Boże”, Rzym. 10:17. Frekwencja sięgnęła 970 osób. Niektórzy przyjechali z Niemiec, Francji, Ukrainy oraz Litwy.

Zgromadzeni ocenili oraz serdecznie przyjęli przekazane im pozdrowienia oraz odczytanie listu od Ciebie, w zamian zapraszając Ciebie, byś odwiedził ich w przyszłości. Jednocześnie bracia i siostry przegłosowali, by przekazać Tobie oraz wszystkim amerykańskim braciom i siostram pozdrowienia oraz wyrazi chrześcijańskiej miłości.

Wygłaszałem jeden wykład każdego dnia. Tematy były następujące: A – „Dzieci w Biblii i jej naukach” (Fil. 2:15; Mat. 18:3); B – „Harfa Boża” (Ps. 33:1,2; 92:3); C – „Wykład do symbolu chrztu” (Rzym. 12:1-3). Zanurzonych zostało dziewięciu braci i siostr.

Br. Janusz Puzdrowski, przedstawiciel z Niemiec, również był gościnnym mówcą. Przemawiał na temat 27 rozdziału 1 Mojżeszowej – typ i antytyp, w trzech częściach.

Br. Michał Hilczuk z Ukrainy, którego poznałem, także wygłosił wykład na temat Jana 6:68 – „Do kogóż pójdziemy?” Jego pełen wiary wykład był tłumaczony przez polskiego brata Waława Szpunara, który dokonał znakomitego i bardzo płynnego tłumaczenia.

Br. Woźnicki udzielał odpowiedzi na zebraniu odpowiedzi na pytania, jak również poprowadził sesję ekonomiczną.

Po konwencji br. Woźnicki zabrał mnie samochodem do Nowego Dworu Mazowieckiego w okolicy Warszawy, gdzie położona jest polska siedziba ŚRME. Braterstwo Woźniccy potrzebują naszych ciepłych modlitw w swoich próbach, jakie przechodzą wiernie trwając w służbie Panu i braciom.

Po bardzo miłej społeczności oraz obiedzie przygotowanym przy pomocy sióstr Bochniak, Szpunar i Piętka znów odjechałem do Krakowa. Br. Ireneusz Szpunar wraz ze swoją mamą Władzią zabrali mnie tam samochodem, a cel naszej podróży osiągnęliśmy około północy. Trasa liczyła około 300 kilometrów.

Bracia i siostry z Krakowa zorganizowali zebranie, w którym udział wzięli także bracia z innych

zborów. Jednym z takich zborów był Oświęcim. Mieliśmy bardzo błogie zebrania, a po zebraniu rozmowy przy obiedzie. Gospodarzami obiadu byli braterstwo Adela i Alek Nowakowie. To dało nam sposobność do nieformalnego zebrania pytań i odpowiedzi przy stole. Br. Alfred Szwed i ja dodatkowo spędziliśmy jeszcze trochę czasu na rozmowie o Prawdzie następnego dnia.

Po kilku dniach byłem gotów do odjazdu, a braterstwo Nowakowie wraz z Sabiną, szkolną przyjaciółką mojej żony, siostry Marii, zawieźli mnie na lotnisko na samolot o 6 rano!

Powiedzieli mi, że niektórzy mogli słuchać konwencji w Poznaniu przez Internet. W sumie podłączyło się około 60 różnych komputerów, w tym także z innych krajów.

Powinienem wspomnieć o tym, że nawet teraz, kiedy otworzy się polską witrynę internetową Ruchu poprzez kliknięcie słowa „Kontakt” do polskiej witryny internetowej, a następnie gdy w menu kliknie się na słowo „więcej” obok słowa „Poznań”, można zobaczyć różne zdjęcia braci i sióstr, usługę zanurzenia, dzieci oraz mówców, a opisy zdjęć są także w języku angielskim.

Naszym udziałem stały się wielkie błogosławieństwa. Następnie pojechaliśmy na konwencję do Nowej Anglii, gdzie wygłosiliśmy podobny wykład do chrztu. Jedna siostra okazała swoje poświęcenie.

Siostra Maria przyłącza się do mnie w chrześcijańskich pozdrowieniach.

Twój brat w Jego pokornej służbie,
Br. Jan Wojnar
New Jersey

PT, '07,58-59

ZNAM JA

*Znam ja najczystsza z wszystkich rzek,
Co daje życia zdroj,
Z niej gdy zaczerpnie wody człek,
Zapewni Żywot swój.*

Refren:

*Ta woda czyści grzechu brud
I świętym czyni Pański lud.
Najczystsza ona z wszystkich wód;
Tę wodę dał zbawienia cud.*

*Kto chce mieć umysł święty, zdrów,
Ten ma tę wodę pić.*

*Ta woda płynie z Bożych Słów,
Bez niej nie można żyć.*

*O dzięki Ci za wodę tę,
Najwyższy Ojciec nasz!
Ja z Słów Twych napój czerpać chcę
By ujrzeć Twoją twarz.*

*Skarbnicę wiary daleś nam
W natchnionej Księdze tej.
Przez Księgę tę ja Ciebie znam,
Więc przyjmij do chwały Swej.*

PIEŚNI NA ROK 2008

Naszą roczną pieśnią na rok 2008 jest pieśń nr 215 „Znam ja”. Prosimy stosować tę pieśń pierwszego dnia każdego miesiąca jako pieśń dnia, a we wszystkie inne dni prosimy stosować pierwszą pieśń podaną w Mannie na ten dzień.

Sprawozdanie z podróży do Francji oraz Wielkiej Brytanii

Drogi Bracie Herzig: Pozdrowienia w imieniu naszego Pana!

Siostra Patrycja i ja jesteśmy bardzo wdzięczni naszemu niebiańskiemu Ojcu za przywilej uczestniczenia w konwencji francuskiej i brytyjskiej. Otrzymaliśmy wiele błogosławieństw i mieliśmy wspianą społeczność z braćmi i siostrami.

Codzienna Niebiańska Manna oraz werset Pisma Świętego na 10 sierpnia naprawdę dobrze

podsumowują naszą podróż. Fil. 2:1,2: „Jeśli tedy macie jaką pociechę w Chrystusie, jeśli jaką uciechę miłości, jeśli jaką społeczność ducha, jeśli są jakie wnętrzności i zlitowania w was, dopełnijcie wesela mojego, abyście jedno rozumieli, jednostajną miłość mając, będąc jednomyślni i jedno rozumiejący”.

Na każdej konwencji przekazywałem wyrazy chrześcijańskiej miłości oraz pozdrowienia

od Ciebie i rodziny Domu Biblijnego, od naszego zboru w Minneapolis, konwencji w Ohio oraz innych amerykańskich braci. Bracia francuscy i brytyjscy odwzajemnili się poprzez przegłosowanie pozdrowień na konwencjach oraz indywidualnie.

Kiedy przybyliśmy do Paryża, zostaliśmy powitani przez brata Alaina Viarda i siostrę Viard, którzy zawieźli nas do swojego domu w Barlin, czyli do miejscowości, w której miała się odbyć konwencja. Siostra Viard jest córką braterstwa Hermetz. Zjedliśmy z nimi obiad następnego dnia. Braterstwo Hermetz mówią trochę po angielsku, a siostra Viard mówi płynnie po angielsku, więc nie było problemu z porozumiewaniem się. Siostra Viard wykonuje wiele pracy tłumaczeniowej, a br. Viard, który posiada bardzo dobrą znajomość komputerów, pracuje nad stroną internetową oraz wydawaniem Sztandaru Biblijnego i Teraźniejszej Prawdy.

W załączeniu przesyłam dwa egzemplarze programu konwencji francuskiej. Jeden z nich jest po francusku, a drugi jest głównie po angielsku i został specjalnie przygotowany dla nas po to, byśmy mogli śledzić przebieg konwencji. Na okładce jest obrazek pokazujący słońce wschodzące nad wodą i rozpraszające chmury. Cytowanymi wersetami są Iz. 40:31 oraz Ps. 19:1. Konwencja trwała trzy dni i składała się z sesji porannej i popołudniowej, łącznie było sześć sesji.

Pierwszego dnia br. Hermetz wygłosił przemówienie powitalne do zgromadzonych na konwencji. Następnie ja wygłosiłem swój pierwszy wykład – „Siedem zbawionych klas”. Frekwencja wynosiła 106 osób. Drugiego dnia tematem mojego wykładu było „Rozwijanie wiary”, a słuchaczy było 135. Ostatniego dnia mówiłem na temat „Zgubionego grosza” (Restytucja) przy 146 osobach obecnych. Siostra Ann Marie Obajtek-Kirkwood wraz ze swoimi dwoma synami była wtedy we Francji w odwiedzinach u mamy i poproszono ją o tłumaczenie moich wykładów. Poradziła sobie z tym bardzo dobrze, a jej tłumaczenie zostało ocenione przez braci i przeze mnie. Podczas konwencji siostra Viard podawała siostrze Patrycji oraz mnie notatki po angielsku, zawierające niektóre myśli oraz wersety, które przemawiający bracia podawali w swoich wykładach. Dzięki temu mogliśmy zrozumieć lepiej to, co było mówione z estrady.

Jedliśmy nasze obiady w sali konwencyjnej, ponieważ bracia przynosili własną żywność każdego dnia. Przy ścianach sali były ustawione stoły, więc czuliśmy się jak na jednym wielkim pikniku (bez mrówek). Braterstwo Viard zapewniali nam jedze-

nie, ponieważ zatrzymaliśmy się u nich. Dzięki temu mieliśmy dodatkowy czas na społeczność.

Br. Hermetz usłużył w zebraniu pytań i odpowiedzi. Jego komentarz po ostatnim pytaniu mówił, że po br. Jollym był br. Gohlke, następnie br. Hedman, a potem br. Herzig, a wszyscy z nich to perspektywni Młodociani Godni. Każdy z nich po kolei podtrzymywał Prawdę i wykonywał pracę, tak więc możemy ufać Panu. Następnie konwencja zakończyła się ostatnimi komentarzami oraz uczta miłości.

Patrycja i ja uczestniczyliśmy we francuskiej konwencji w październiku 1991 r. W 1992 powróciliśmy do Francji, by usłużyć w nabożeństwie na weselu naszego syna Jana z siostrą Anne Ławiak. Wielu z braterstwa, których poznaliśmy na ślubie, przyszło i rozmawiało z nami podczas konwencji. Ówczcześni nastolatki mówiący trochę po angielsku są obecnie dorosłymi ludźmi. Rozmawialiśmy z nimi i poznaliśmy ich dzieci. Podchodzili do nas bracia, którzy byli w Domu Biblijnym w USA i opowiadali nam o swojej wizycie w Stanach. Podchodzili do nas i rozmawiali z nami także i inni bracia, którzy potrafili powiedzieć kilka słów po angielsku, a także ci, którzy mówili tylko po francusku. Była to wspaniała konwencja i będzie nam brakowało tych drogich braci i sióstr.

Po konwencji poszliśmy do Francuskiego Domu Biblijnego, który jest tylko pół bloku drogi od sali konwencyjnej i zaraz po drugiej stronie ulicy, naprzeciw domu braterstwa Hermetz. Oprowadzono nas po Domu Biblijnym i mieliśmy okazję zobaczyć wszystkie książki i publikacje oraz pomieszczenia, w których pracują bracia. W jednym pokoju na ścianie są zdjęcia z minionych konwencji, wśród których było zdjęcie z konwencji w 1950 r. w Filadelfii, na którym brat Johnson i siostra Johnson siedzą na wózkach inwalidzkich, a w pierwszym rzędzie siedzą moja babcia, mama i siostra. Br. Viard wysłał mi e-mailem kopię tego zdjęcia, a ja bardzo oceniam tę przysługę, jaką mi wyświadczył.

Następnego dnia zostaliśmy zaproszeni na obiad w domu braterstwa Ławiaków w Bethune, które jest oddalone od Barlin tylko o około 12 kilometrów. Braterstwo Ławiakowie są rodzicami naszej synowej, siostry Anne Lewis. Ponieważ nie umiemy mówić po francusku, siostra Andree Huchette przyłączyła się do nas po to, by tłumaczyć nasze rozmowy. Cieszyliśmy się zarówno z obiadu, jak i społeczności. Następnie z powrotem udaliśmy się do Barlin, do domu braterstwa Hermetz. Braterstwo Viard dołączyli do nas i mieliśmy

wspólną społeczność, po której br. Hermetz odmówił modlitwę na pożegnanie.

Następnego dnia braterstwo Viard zabrali nas na lotnisko położone około dwóch godzin drogi samochodem od ich domu. Upewnili się, że wsiedliśmy do właściwego samolotu, do Manchesteru w Anglii. Oceniamy gościnność tych drogich braterstwa oraz społeczność z nimi.

Na spotkanie na lotnisku w Manchesterze wyszedł br. Paweł Markiewicz. Jest on krewnym br. Waltera Markiewicza z Seattle w stanie Washington. Br. Paweł przyjechał do Anglii z Polski, by dalej się kształcić i obecnie tam pracuje. Niedawno kupił sobie samochód, a przedtem jego środkiem transportu był rower. W niedzielę dojeżdżał nim na miejsce zebrań około dziewięciu kilometrów. Teraz, kiedy ma samochód, może dowozić braci na zebrania. Zabrał nas do domu braterstwa Doidge.

W przeddzień konwencji braterstwo Doidge zawieźli nas do Lepton w Yorkshire, gdzie spotkał się w domu br. Tompkinsa z nim i siostrą Tracy, by badać *Fotodramę Stworzenia*. Przebadaliśmy Lekcję nr 30 na temat Józefa sprzedanego do Egiptu. Było to bardzo miłe badanie i cieszyliśmy się z poznania tych dwójki braterstwa. Br. Doidge lubi *Fotodramę* oraz *Książkę Pytań* i zachęca do tego, by ją badać na badaniach zborowych.

Konwencja brytyjska jest trzydniową konwencją, która odbywa się w Teatrze Festiwalowym w Hyde. W załączeniu przesyłam egzemplarz programu konwencyjnego. Na okładce znajduje się obraz przedstawiający Jana Bunyana oraz kobiety z Bedford. Pod obrazkiem jest napisane: „Bunyan zważa na Onego z ubogimi kobietami z Bedford”. Tematem konwencji było: „Zważcie na Onego...” (Żyd. 12:3). Łącznie było siedem sesji, dwie w piątek, trzy w sobotę oraz dwie w niedzielę. Nabożeństwo otwierające konwencję zostało poprowadzone przez Zbór będący gospodarzem konwencji, następnego dnia Nabożeństwo Poranne zostało poprowadzone przez Zbór z Birmingham, a ostatniego dnia Nabożeństwo Poranne zostało poprowadzone przez Zbór z Londynu.

Po nabożeństwie porannym miało miejsce powitanie. Następnie ja wygłosiłem wykład pt. „Próba wytrwałości”, w obecności 53 braci i siostr. Moje dwa pozostałe wykłady miały tytuły: „Rodzina Boża” oraz „Różne przymierza Boga”, przy frekwencji wynoszącej odpowiednio 60 i 55 osób. Odbyło się sympozjum na temat „Zważcie na Onego”, w którym bracia omawiali wierność, pokorę i uprzejmość Jezusa. Bracia wygłosili wykłady na następujące tematy: „Jego

przykazania”, „Wszystkie rzeczy jasne i piękne”, „Zważcie na Onego – jako Wodza” oraz „Korzeń wszelkiego zła”.

Podczas sesji ekonomicznej br. Doidge odczytał twojego e-maila z pozdrowieniami dla braci i siostr. Ostatnie pytanie na zebraniu pytań i odpowiedzi dotyczyło obecnego wodza braci i siostr. Br. Doidge wspomniał, że na początku Wieku Ewangelii konieczne było mówienie językami, ale to się skończyło, a Prawda trwa nadal. Ponadto powiedział, że br. Johnson w 1919 r. podał potrzebne zarządzenia co do wodzostwa oraz że br. Ralph Herzig trwa przy nich. Następnie przewodniczący konwencji wygłosił uwagi końcowe, po których nastąpiła Uczta Miłości.

Także tutaj znaleźliśmy już pewnych braci, ponieważ Patrycja i ja uczestniczyliśmy w konwencji w Hyde 1988 r. oraz w konwencji w Sheffield w 1991 r. Przekazując pozdrowienia ze Stanów wspomniałem o tym, że br. Charles Stapleton z Anglii służył w 1966 r. w Stanach Zjednoczonych, także w zborze w Minneapolis. Nasz syn Jan urodził się w tym roku, a br. Stapleton poprowadził dla niego nabożeństwo błogosławienia dzieci.

Wszystkie posiłki były zapewniane na konwencji, dzięki czemu mieliśmy dodatkowy czas na społeczność. Siostra Sara Roberts przyniosła pewną liczbę książek br. Roberta po to, by bracia mogli je sobie wziąć. Posiadał on bardzo bogatą bibliotekę, a wiele z jego książek jest bardzo cennymi okazami kolekcjonerskimi. Była to wspaniała konwencja i będzie nam brakowało tych drogich braci i siostr.

Braterstwo Doidge dobrze się nami opiekowało, a my wysoko oceniamy ich gościnność i społeczność z nimi. Br. Paweł Markiewicz zabrał nas na lotnisko do Manchesteru i pozostał z nami podczas odprawy na lot do Amsterdamu.

Bez względu na kulturę i język, przy spotkaniach z braćmi i siostrami czuje się ducha Prawdy i wydaje się, że zna się ich przez całe życie. Kilka razy siostra Patrycja i ja roniliśmy łzy radości. Niech Bóg nadal błogosławi tych drogich braci i siostry.

Twój brat w Jego służbie
Br. Donald Lewis
Minnesota

NAUKI ŚWIADKÓW JEHOWY ZBADANE W ŚWIETLE PISMA ŚWIĘTEGO

Nazwa Świadkowie Jehowy została nadana przez Josepha F. Rutherforda jego zwolennikom w 1931 r., i została przez nich przyjęta w tym czasie. Z powodu masowych zgromadzeń, gorliwości w noszeniu swojego przesłania od drzwi do drzwi oraz znacznego wzrostu liczebnego, w przeciągu kolejnych lat zaczęli bardziej rzucać się w oczy szerszemu kręgowi społeczeństwa. W wielu przypadkach byli niesprawiedliwie traktowani i fałszywie przedstawieni, a niektórzy z ich przeciwników posuwali się tak daleko, że nadawali im pogardliwe nazwy, od komunistów począwszy, na wyznawcach sekty skończywszy. W najmniejszym stopniu nie pochwalamy takiego postępowania, chociaż uważamy, że ich publiczne nauki powinny być otwarte na odpowiednią publiczną krytykę. Zostaliśmy poinstruowani, by sprawdzać przy użyciu 1] **Pisma Świętego** (Iz. 8:20; Dz. Ap. 17:11; 1Jana 4:1-4), 2] **rozumu** (Iz. 1:18; Dz. Ap. 17:2; 18:4) oraz 3] **faktów**, wszystkie nauki przedstawiane nam jako prawdę i trzymać się (1Tes. 5:21) tylko tych, które są „dobre”, czyli tych twierdzeń, które są w całkowitej harmonii z tymi trzema rzeczami. W tym duchu pragniemy poddać ich nauki ogólnej analizie. Mamy nadzieję, że wszyscy ci, których jedynym pragnieniem jest dążenie do Prawdy, łącznie z osobami związanymi ze Świadkami Jehowy, uważnie przeczytają niniejsze studium ich nauk.

Od: Bill Roberts

Wysłano: wtorek, 10 stycznia 2006 r., 6:46 rano

Do: Ralph Herzig

Temat: Konwencja w Hyde oraz zmiany administracyjne

Drogi Bracie Herzig,

Łaska i pokój niech będą z Tobą!

KONWENCJA W HYDE w 2006 r.

W tym roku bracia i siostry ze zboru w Hyde uzgodnili, że doroczna konwencja brytyjska odbędzie się podczas pierwszego weekendu sierpnia, tj. od piątku 4-go do niedzieli – 6 sierpnia 2006 r. Urządzanie konwencji w tym czasie jest zwyczajem praktykowanym w Wielkiej Brytanii od wielu lat.

Także i w tym roku brytyjscy bracia i siostry bardzo mile widzieliby wizytę naszego drogiego braterstwa Dana i Sue Herzig przy tej okazji. Wszyscy tu zgadzają się, że ich dwie poprzednie wizyty były tak bardzo korzystne duchowo, że ich ponowna obecność pośród nas byłaby zarówno przyjemnością, jak i pomocą dla wszystkich zainteresowanych. Jednakże w tym roku naszym pragnieniem jest, by wszystkie koszty związane z ich wizytą zostały zapłacone z funduszy brytyjskich, z których mogą zostać one pokryte bez najmniejszego problemu. Jeśli wyrażasz zgodę na tę wizytę, byłbym wdzięczny, gdybyś zechciał wspomnieć

o tym naszemu drogiemu bratu Danowi, po czym dobrą rzeczą byłoby, gdyby on mógł skontaktować się ze mną bezpośrednio, a od tej chwili my przejęlibyśmy tę sprawę.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE

W zeszłym roku z pomyślnym skutkiem wynegocjowaliśmy status Ruchu w Wielkiej Brytanii jako prawnie usankcjonowanej i zarejestrowanej organizacji dobroczynnej, uaktualniając tym samym status wynegocjowany przez br. Armstronga w 1982 r. W okresie następującym po 1982 r. Ruch na wiele sposobów wykraczał poza swój status i statut z 1982 r. tak, że władze w 2004 r. nie mogły już uznawać go za usankcjonowaną organizację dobroczynną. Musieliśmy dokonać zmian zgodnych z obecnymi wymogami władz, gdyż w przeciwnym razie groziło nam podjęcie kroków prawnych przez jedno z ministerstw rządowych. Kroki te mogłyby doprowadzić do nałożenia wysokiej grzywny, rozwiązania SRM w Wielkiej Brytanii oraz przymusowego przekazania wszystkich naszych zasobów innym organizacjom dobroczynnym. Konieczne trzeba było coś zrobić, więc zrobiliśmy to, głównie pod moim kierownictwem, ale przy pełnym wsparciu wszystkich generalnych starszych. Dom Biblijny został w pełni poinformowany o tym, co musi zostać zrobione, kiedy zaczęliśmy nasze działania w 2004 r.

Dzięki zarejestrowaniu Ruchu jako organizacji dobroczynnej działającej w dobrej wierze, problem ten został obecnie rozwiązany. Odpowiedzialność prawna za właściwe wykorzystanie funduszy oraz innego majątku zgodne z zadeklarowanymi celami

naszej działalności spoczywa obecnie na Radzie Opiekuńczej. Takie rozwiązanie zadowala władze, którym zależy jedynie na tym, byśmy przestrzegali prawa i nie nadużywali przywilejów posiadanych przez nas jako usankcjonowaną organizację dobroczynną. Jednakże Rada Powiernicza nie kontroluje działalności Ruchu i nie sprawuje żadnej duchowej funkcji. Opieka nad działalnością Ruchu w Wielkiej Brytanii, jak również sprawowanie nad nim kierownictwa, pozostaje w rękach Brytyjskiego Pastora działającego przy pomocy generalnych starszych.

Wszystkie świeckie oraz prawne ustalenia, na które się zgodziliśmy podczas rejestracji, są całkiem rozsądne. Są one zgodne z prawem naszego kraju i będziemy w uczciwy sposób ich przestrzegać, ponieważ staramy się „oddawać cesarzowi to, co jest cesarskie”. Jednakże na każdym etapie i na każdy sposób dołożyliśmy wielu starań, by zarówno przestrzegać i zachować to, co rozumiemy jako zarządzenia Pańskie, jak też zachować nasze właściwe powiązania z Epifanicznym Domem Biblijnym.

ZMIANY

Kilku braci w Wielkiej Brytanii ma problemy ze zdrowiem, co w niekorzystny sposób wpływa na działalność Ruchu. Ja sam nie jestem w stanie wykonywać wszystkich tych rzeczy, które tradycyjnie były wykonywane przez Brytyjskiego Pastora od początków działalności br. Armstronga. Mam spore trudności z wyleczeniem rany na nodze, którą odniosłem podczas upadku prawie rok temu. Rana ta owrzodziła i rozszerzyła się, skutkiem czego istnieje potrzeba badania chirurgicznego, a może nawet zabiegu chirurgicznego, a ja w dużej mierze jestem niepełnosprawny. Jednakże nie chciałbym, by szczegóły mojego stanu zdrowia stały się powszechnie znane. Z powodu stanu mojego zdrowia oraz innych trudności związanych z wiekiem zastanawiam się nad najlepszymi sposobami przekazania większych części pracy innym osobom.

Praca Skarbnika przypadnie pielgrzymowi pomocniczemu br. Torry'emu McMillanowi. Jest on dobrze wykształconym bratem zdolnym do zaję-

cia się tym aspektem naszej działalności. Ogólna praca administracyjna, łącznie z założeniem i kontrolą nowego magazynu literatury, będzie pod pieczę pielgrzymia pomocniczego br. Richarda Doidge'a. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, w słusznym czasie będzie on mógł objąć stanowisko Brytyjskiego Pastora. Tytuł Brytyjskiego Pastora jest oficjalnym określeniem używanym przez br. Armstronga w statucie z 1982 r., a także przeze mnie od jego śmierci.

W miarę jak się starzejemy i nasze władze zawodzą, zmiany są nieuniknione, ale Prawda, jej duch i zarządzenia muszą pozostać nietknięte. Dlatego też zrobię wszystko, co tylko będę mógł, by zapewnić bezpieczne przekazanie odpowiedzialności za poszczególne działy pracy tym, którzy są najlepiej przygotowani do ich przejęcia. W rzeczy samej, brytyjskie pole pracy jest stosunkowo małe, a robotników o odpowiednich kwalifikacjach i duchowym doświadczeniu jest niewielu.

Mam nadzieję, że te wiadomości z ostatniego czasu, choć krótkie, zostały podane w wystarczająco klarowny sposób, byś mógł je zrozumieć i zostać zapewniony, że jest czynione wszystko, co tylko możliwe, by zachować nauki, zasady, zarządzenia i tradycje Prawdy w służeniu Bogu w sposób Mu się podobający.

Z wyrazami serdecznej chrześcijańskiej miłości,
Z poważaniem, twój brat w służbie Mistrza
H.W. Roberts

P.S. Niniejszy e-mail jest dla Twojej prywatnej informacji, a nie do publikacji. Mam nadzieję, że wkrótce wyślę Ci końcoworoczne „Sprawozdanie z Wielkiej Brytanii” obejmujące różne aspekty wydarzeń w moim kraju związanych z Prawdą w przeciągu minionego roku.

H.W.R.

[Publikujemy ten e-mail po to, by uzasadnić nominację w Wielkiej Brytanii dokonane od czasu śmierci br. Roberta – Redaktor]

PT '07, 50-64

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

Redaktor: Ralph M. Herzig, Chester Springs, Pa. 19425-2700, USA

Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki

Wszelkie zapytania, zamówienia prosimy kierować pod adresem:
05-100 Nowy Dwór Maz.; ul. Zdobywców Kosmosu 17; e-mail: srme@epifania.pl

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony pod adresem: <http://epifania.pl>